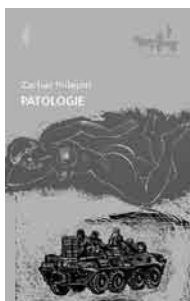


## **Życie jako patologia. Wojna jako życie**



Zachar Prilepin, *Patologie*,  
Wydawnictwo Czarne, Wo-  
łowiec 2010

Rosyjska literatura wojenna ma niezwykle bogate tradycje. Burzliwa historia Rosji, ekspansywny, imperialny charakter państwa rosyjskiego sprzyjały angażowaniu się w liczne konflikty – zarówno najeźdźcze, kolonialne, jak i obronne. Logiczną konsekwencją takiego postępowania stał się wyjątkowy status armii i służby wojskowej w świadomości narodu rosyjskiego, co znalazło odzwierciedlenie również w kulturze, zwłaszcza w literaturze. Tematyka wojenna przewijała się przez twórczość niemal wszystkich wielkich pisarzy rosyjskich XIX wieku: Aleksandra Puszkina, Michaiła Lermontowa, Nikołaja Gogola. Szczególne miejsce w tym panteonie zajmuje oczywiście Lew Tołstoj – nie tylko dzięki

epopei *Wojna i pokój*, ale też wspinałym *Opowiadaniom sewastopolskim*.

W XX wieku, najbardziej krwawym w dziejach Rosji, trudno znaleźć dziesięciolecie wolne od konfliktów zbrojnych: wojna rosyjsko-japońska, I wojna światowa, krwawa wojna domowa w latach 1918-1921, Wielka Wojna Ojczyźniana 1941-1945, poprzedzona krótkotrwałymi konfliktami z Japonią, Finlandią oraz zajęciem wschodnich rubieży II Rzeczypospolitej. Pod 1945 roku ZSRR w mniej lub bardziej aktywny sposób angażował się w konflikty wybuchające w państwach Trzeciego Świata, rywalizując tam ze Stanami Zjednoczonymi. Kulminacją owej polityki stała się interwencja w Afganistanie, która przerodziła się w dziesięcioletnią okupację tego kraju. Niepowodzenie operacji afgańskiej było jedną z przyczyn krachu państwa radzieckiego, ale upadek imperium nie oznaczał końca wojen prowadzonych przez armię rosyjską. W 1994 roku wybuchł nowy konflikt, tym razem rozgrywający się na terytorium Federacji Rosyjskiej, w zbuntowanej, aspirującej do niepodległości Republice Czeceńskiej. Wojna na Północnym Kaukazie została boleśnie przyjęta przez sporą część społeczeństwa rosyjskiego, traktującego owe wydarzenia jako wojnę domową. Dwuletnie walki zakończyły się impasem i wybuch następnej wojny czeceńskiej był tylko kwestią czasu. Moment ten nastąpił w 1999 roku, a nowa wojna stanowiła istotny element kampanii politycznej promującej nowego rosyjskiego przywódcę – Władimira Putina. Wojny czeceńskie są rozdziałem jeszcze nie do końca zamkniętym, chociaż działania wojenne zakończyły się oficjalnie w 2002 roku.

Na przestrzeni całego XX wieku literatura rosyjska żywo reagowała na wydarzenia wojenne. Zwłaszcza Wielka Wojna Ojczyźniana była jednym z wiodących tematów literackich po 1945 roku. Jej artystyczny wizerunek przeszedł na przestrzeni kilku dziesięcioleci istotną ewolucję, w wyniku której powstały dwie tradycje ukazywania tego dramatycznego rozdziału z historii Rosji w sztuce. Wpływ na taki stan rzeczy miały ideologiczne ograniczenia narzucone twórcom przez radziecki totalitaryzm. W okresie późnego stalinizmu obowiązywał heroiczny obraz sławiący potęgę radzieckiej armii i geniusz dowódczy Stalina. Dopiero w okresie chruszczowowskiej odwilży wojna została odbrazowana przez twórców „prozy prawdy okopów”: Georgija Baklanowa, Jurija Bondariewa, Bułata Okudżawę, Konstantina Worobjowa. Punktem wyjściowym dla tego nurtu była powieść Wiktora Niekrasowa *W okopach Stalingradu*, wydana jeszcze w 1946 roku, uhonorowana Nagrodą Stalinowską, a następnie zakazana przez cenzorów, zaś za szczytowe dzieło literackie tego czasu należy uznać epopeję Wasilija Grossmana *Życie i los* – utwór, który z powodów cenzorskich czytelnicy poznali dopiero w okresie *pierestrojki*.

W czasach breżniewowskiego zastoju dominowała literatura konformistyczna. Popularne były monumentalne panoramy wojenne prezentujące oficjalny, pełen heroizmu i patosu obraz wojny (na przykład *Blokada* i *Wyzwolenie* Aleksandra Czakowskiego). Ale równocześnie powstawały utwory bardziej osobiste, pełne liryzmu, ukazujące wojnę z punktu widzenia jednostki (*Ostatni hołd* Wiktora Astafiewa, *Saszka*

Wiaczesława Kondratiewa, *Wojownicy ze wsi Uświaty* Jewgienija Nosowa, proza Borisa Wasiljew). Uznanie krytyków i czytelników cieszyła się wydana w 1974 roku powieść Walentina Rasputina *Żyj i pamiętaj*, w której podjęty został temat dezercji, dotychczas niedopuszczalny w literaturze radzieckiej. Jednak właśnie takie utwory spotykały się z pozytywnym odbiorem czytelników, co wymuszało na władzy tolerowanie niewpisującej się w kanony ideologiczne literatury.

Przełom nastąpił po 1985 roku. Atmosfera *pierestrojki* i *głasności* sprzyjała ujawnianiu prawdy o wojnie. Prawdziwe arcydzieła nowej prozy zostały opublikowane w latach dziewięćdziesiątych XX wieku. Są to powieść Gieorgija Władimowa *Generał i jego armia* oraz epepeja Wiktora Astafiewa *Przekłęci i zabici*. Dzisiaj możemy mówić, że literatura rosyjska spełniła swój obywatelski obowiązek, ukazując prawdę o Wielkiej Wojnie Ojczyźnianej.

W ostatnim dziesięcioleciu XX wieku oraz w pierwszej dekadzie nowego tysiąclecia literatura rosyjska musiała odpowiedzieć na nowe wyzwania historii – operacje wojenne w Afganistanie oraz Czeczenii. Agresja ZSRR na Afganistan spotkała się z protestami społeczności międzynarodowej. Po dziesięciu latach okupacji armia radziecka wycofała się, a władze uznały swój błąd. Ta ewolucja w postrzeganiu wojny, wynikająca ze zmieniającej się pozycji geopolitycznej chylącego się ku upadkowi imperium, znalazła odzwierciedlenie w literaturze. Do 1987 roku dominowały utwory popierające konflikt – brylował w tym zwłaszcza Aleksander Prochanow,

nazwany przez demokratycznie nastawione środowiska literackie „słowikiem Sztabu Generalnego”. Jednak od 1987 roku, a szczególnie po 1989 roku pojawiły się utwory krytykujące czy wręcz potępiające wojnę. W większości były one słabe, jednak znalazło się wśród nich dzieło wybitne – powieść Olega Jermakowa *Znak bestii*. Ta pełna alegorii książka stała się głośnym antywojennym przesłaniem.

Temat wojny w Czeczenii został podjęty przez pisarzy „na gorąco”, przeważnie w tonie protestu. W 1995 roku Władimir Makanin opublikował głośne opowiadanie *Kaukaski jeniec*, humanitarną wymową nawiązujące do twórczości Lwa Tołstoja. Jednocześnie wydarzenia w zbuntowanej republice okazały się atrakcyjnym tematem dla kultury masowej – powieści sensacyjne, filmy i seriale ukazujące uproszczony, obliczony na komercyjny sukces obraz wojny stały się w kulturze rosyjskiej codziennością. Dominował patriotyczny patos, ale można było obserwować także nieco inne spojrzenie na tę wojnę – osądzenie politycznej decyzji władz rosyjskich i obronę postawy rosyjskich żołnierzy, zmuszonych do udziału w tym konflikcie i często pozostawionych samym sobie w dzikich czeczeńskich górach. Był to w dużym stopniu obraz prawdziwy, ale prowadził do nieuprawnionych prób usprawiedliwiania okrucieństwa sił federalnych, dokonujących masowych mordów ludności cywilnej. W tym kierunku poszedł wspomniany już Prochanow w powieści *Czeczeński blues*.

Pierwsza wojna czeczeńska zakończyła się faktyczną porażką Moskwy. Dopiero drugi konflikt pozwolił Rosji powstrzymać

separatyzm dumnych górali, a jednocześnie utorował drogę na szczyty władzy Władimirowi Putinowi. O drugiej wojnie czeczeńskiej pisano dużo – książki dokumentalne, wspomnienia, także powieści. Zestaw autorów jest do pewnego stopnia taki sam jak w przypadku pierwszej wojny czeczeńskiej – narodowo-patriotyczną powieść o drugiej wojnie napisał Prochanow (*Idący nocą*, 2002), zaś Makanin zdobył uznanie krytyki utworem *Asan* (2008, polskie wydanie ukazało się jesienią 2009 roku), ukazującym sytuację w Czeczenii z perspektywy rosyjskiego oficera żyjącego z prowadzenia ciemnych interesów zarówno z separatystami, jak i z rosyjskimi żołnierzami i nowymi władzami republiki. Jednak najbardziej oryginalnym zjawiskiem stały się bez wątpienia utwory napisane przez walczących w Czeczenii autorów młodego pokolenia. Największym uznaniem w tym gronie cieszą się Arkadij Babczenko oraz Zachar Prilepin.

Powieść *Patologie* ukazała się w 2004 roku i była debiutem literackim Prilepina. Od tego momentu pochodzący z Niżnego Nowgorodu pisarz i dziennikarz stał się jednym z liderów młodego pokolenia w literaturze rosyjskiej. Jego następne książki: powieści *Sańkja* (wydana w Polsce w 2009 roku) i *Grzech* oraz zbiór opowiadań *Buty pełne gorącej wódki* stały się bestsellerami. Prilepin jest postacią niezwykle barwną. Zanim został pisarzem, przez kilka lat był funkcjonariuszem OMON-u – jednostek specjalnych rosyjskiej milicji, słynących przede wszystkim z okrutnych pacyfikacji, których ofiarą najczęściej padali cywile z czeczeńskich miast i wsi. Obecnie poza pisaniem Prilepin prowadzi również

aktywną działalność polityczną, kierując regionalną filią zdelegalizowanej, opozycyjnej wobec Kremla Partii Narodowo-Bolszewickiej. W 2006 roku, podczas spotkania młodych pisarzy z prezydentem Putinem, wdał się z nim w ostrą polemikę dotyczącą braku swobód w kraju. Potem konsekwentnie odmawiał uczestnictwa w tego typu pokazowych akcjach władzy, potwierdzając swój bezkompromisowy stosunek do panującego w Rosji systemu.

Wojna w Czeczenii opisana przez Prilepina to bez wątpienia jedna z „wizytówek” współczesnej Rosji, ukazująca jej najbardziej mroczne oblicze. Tytuł powieści jest więc jak najbardziej trafny. Wojna – czy też „operacja antyterrorystyczna”, jak oficjalnie określała ją Moskwa – sama w sobie jest patologią, a składa się z pomniejszych „odchyleń”. Wydarzenia zostały ukazane z perspektywy młodego żołnierza, oficera OMON-u Jegora Taszewskiego – *porte-parole* autora. Przebywa on ze swym oddziałem na „delegacji” w Czeczenii, uczestniczy w *zaczystkach* w Groznych i okolicznych miejscowościach. Początkowo traktuje swoją misję jak wyjazd na rutynowe ćwiczenia – zakwaterowanie w szkole, spokojne patrole po mieście, kontakty z miejscowymi mieszkańcami, nieufnie patrzącymi na rosyjskich milicjantów, mimo to nieustannie z nimi handlującymi. Życie w takiej rzeczywistości jest pełne niuansów wynikających z faktu, że milicjanci i mieszkańcy Groznego są na siebie skazani. Nie darzą się zaufaniem, być może nawet nienawidzą, w każdej chwili są gotowi do walki, okazania przemocy (zwłaszcza ci pierwsi), jednak by przetrwać w tym mieście, potrzebują siebie nawzajem. Oto

pierwsza patologia tej wojny, widzianej oczami bohatera Prilepina.

Jego koledzy początkowo również traktują przyjazd do Groznego w kategoriach wycieczki: „Wywiesiliśmy kalendarz misji. Starannie obliczyliśmy czterdzieści pięć dni, a na dole narysowaliśmy samolot, dalej autobus pełen uśmiechniętych twarzy w beretach i wreszcie – w prawym dolnym rogu – Swiatyj Spas, a raczej jego przedmieścia” (s. 71). Zachowują się nader bez troski – na pierwszy obchód nie wkładają hełmów i kamizelek kuloodpornych. Ale już pierwsze starcie z bojownikami chłodzi ich sztubacki entuzjazm. Potem każdy kolejny dzień wypiera z nich spokój, radość i uśmiech, zastępując je agresją i nienawiścią. Okrucieństwo staje się codziennością, zaś „wycieczka” przeradza się w piekło, z którego niezwykle trudno się wyrwać. I nie chodzi o to, by przetrwać fizycznie – konieczny jest nieludzki wysiłek, by pozostać człowiekiem. Pomaga w tym prawdziwa męska przyjaźń, która w warunkach wojny jest wyjątkowo mocna. Istotną rolę odgrywa też dowódca – w przypadku bohaterów *Patologii* można mówić o dużym szczęściu, gdyż przewodzący ich oddziałowi Siemionycz to dowódca niemal wzorowy: kompetentny, surowy, zdecydowany, ale nie okrutny, traktujący podwładnych niemal jak synów. Postać tę Prilepin ukazuje nadzwyczaj realnie, łamiąc stereotypowe wyobrażenia o rosyjskich oficerach walczących na tej wojnie. Zapewne znajdują się tacy, którzy będą postrzegać Siemionycza jako postać nie do końca rzeczywistą, ale rzeczywistość bywa bardziej zaskakująca niż nasze wyobrażenia o niej. Prilepin pisze

o wojnie szczerze do bólu, trudno zatem zarzucić mu, że akurat w tym przypadku upiększył rzeczywistość.

Bohaterowie powieści próbują zachować swoje jestestwo nie tylko poprzez zacieśnianie przyjacielskich więzów. Ludzkie odruchy umożliwiają im opieka nad psem Filią towarzyszącym oddziałowi. W chwilach zwątpienia milicjanci starają się poświęcić zwierzęciu trochę uwagi i ciepła, a tym samym udowodnić sobie swoje człowieczeństwo. Przy tej okazji Taszewski wspomina dzieciństwo i psa, którego stracił na skutek bezmyślnego okrucieństwa. Realia wojny i wspomnienia z dzieciństwa wywołują pytanie o rolę okrucieństwa, bólu, zła w życiu człowieka. Czy zło jest konieczne? Czy człowiek może się bez niego obejść, czy też to właśnie doznawanie lub zadawanie zła uświadamia nam, czym jest dobro? Dla głównego bohatera, który wcześniej stracił rodziców i był wychowywany przez dziadka, pytania te mają charakter fundamentalny. Pod demonstracyjnie noszoną maską obojętności i chłodu wobec otaczającego go świata, Jegor nieustannie poszukuje miłości i ciepła.

Jednak wszystko, co wiąże się z emocjami, tchnie nienormalnością, nawet w warunkach pokojowych, z dala od koszmaru wojny. Ukochana Jegora, Dasza, stwierdza w rozmowie z nim: „Tam, gdzie kończy się obojętność, zaczyna się patologia” (s. 122). Wszelkie emocje są patologią: miłość i zazdrość, jaką Jegor odczuwa wobec starszej partnerki, która, zanim się poznali, miała wielu kochanków; nadopiekuńczy strach o małego syna Daszy; złość i smutek, jakie towarzyszyły mu w momencie straty ojca;

chęć dominacji, popychająca go do znęcania się nad ukochanym psem; desperacja i instykt przetrwania, który pozwala mu z zimną krwią zabijać nie tylko czeczeńskich bojowników, ale również cywilów. Emocjonalne przeżywanie rzeczywistości trzyma bohaterów w ciągłym napięciu – raz mniejszym, raz większym. Gdy napięcie osiąga poziom krytyczny, jedynym sposobem na zachowanie zdrowego rozsądku staje się obojętność. Ale i ona ma granice, za którymi człowiek traci swoje jestestwo. Dla głównego bohatera obojętność jest możliwa jedynie na froncie, w życiu osobistym jest on wulkanem emocji – zarówno pozytywnych, jak i negatywnych. W Groznym Jegor czuje się do pewnego stopnia wolny – może wyrażać swoją męskość w sposób nieskrępowany, hołdując najprostszym instyktom. Jednocześnie właśnie tu dostrzega sens i wartość miłości w obu jej sferach – cielesnej i duchowej. Tym samym patologia wojny pozwala mu zrozumieć i odnaleźć się w patologii życia codziennego.

Powieść Zachara Prilepina to utwór niezwykły – napisany prostym, bezpretensjonalnym językiem, takim, jaki słychać się na ulicy. Ale za pozorną banalnością – notabene dobrze uchwyconą przez tłumaczkę polskiego wydania – kryją się niebanalne prawdy o współczesnym człowieku i świecie, w jakim przyszło mu żyć.

Prilepinowi zupełnie obcy jest patos tradycyjnej prozy wojennej. Powód jest prosty – we współczesnym świecie patos brzmi sztucznie, zaś w przypadku opisu wojny, której sensu i idei nie rozumie praktycznie nikt, jest po prostu niedopuszczalny.

Niemniej *Patologie*, w których brzmią uniwersalne prawdy o człowieku, sprzeciw wobec bezmyślnej przemocy, każdym akapitem, zdaniem, nawet słowem wpisują się w tradycję rosyjskiej powieści wojennej. Każdy, kto chce poznać dzisiejszą Rosję, zarówno jej piękne, jak i mroczne strony, powinien sięgnąć po powieść Prilepina – pisarza, który wciąż stoi u początków swojej drogi twórczej, a mimo to jest już ważną postacią dla rosyjskiej literatury i kultury. Powieść *Patologie* potwierdza to bezapelacyjnie.

Aleksander Wawrzyńczak

